WYDANIE A B

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Warszawa. Krak. Przedm. 71.
Telefon redakcji . . . 503-59
„ administracji 240-15

Prenumerata miesięczna 4 zł. 50
„ kwartalna 13 „ 50
Numer pojedyńczy 20 gr.

Rok II. Nr. 12

# POLSKA

PISMO CODZIENNE

STYCZEŃ
13
PONIEDZIAŁEK
Św. Weroniki
Wschód słońca 7 m. 40
Zachód „ 15 „ 49

# Ustawa prasowa

Obowiązująca obecnie, wbrew woli Sejmu, ustawa prasowa kończy swój żywot. Wsławiła się ona rekordem konfiskat, usiłujących zagwarantowaną przez konstytucję wolność słowa drukowanego sprowadzić do zera, ale okazała się jednocześnie środkiem zawodnym. Był to płód tak dalece niefortunny, iż nawet wówczas, gdy pragnął słusznie zapobiec szarpaniu czci ludzkiej dawał jedynie możność gnębienia prasy pierwszemu lepszemu osobnikowi z pod ciemnej gwiazdy, który po przymusowem mieszczeniu salwujących jego cześć sprostowań w tem, lub owem piśmie — wędrował właśnie za owe rzekomo niepopełnione czyny wprost do więzienia na rozkaz bezstronnego prokuratora.

Po załatwieniu wszelkich formalności, stwierdzających niewątpliwy „zgon“ ustawy prasowej 1927 r. z jej przyległościami, Rząd Rzeczypospolitej ma opracować nową ustawę prasową i złożyć projekt ten ciałom prawodawczym.

Można żywić wątpliwości, czy nowa ustawa prasowa powinna zawierać sankcje karne, broniące powagi Rządu i walczące z „fałszywemi“ pogłoskami. Tymczasowe przepisy prasowe, obowiązujące poprzednio, a wzorowane na przepisach rosyjskich z 1906 r. łącznie z Kodeksem Karnym powinnyby wystarczyć. Przepisy te wystarczały nawet carskiej Rosji, która prześladowanie prasy w drodze konfiskat i grzywien uskuteczniała jedynie na mocy przepisów o stanie wyjątkowym. Ale być może zachodzą u nas okoliczności, zniewalające Rząd do pewnych obostrzeń i pewnej zapobiegliwości, wszakże spodziewać się należy, iż przy opracowaniu nowej ustawy tradycje b. ministra p. Cara zostaną zasadniczo pominięte i że będziemy mieli ustawę, wzorowaną na przykładach zachodnich.

Zresztą Sejm, nauczony doświadczeniem, jak mogą być interpretowane u nas ustawy, nie zaniedba wysiłków, by ustawa prasowa w Polsce była jedynie rozwinięciem art. 105 Konstytucji, nigdy zaś ustawą kagańcową.

Nowa ustawa uchwalona przez Izby, powinna usunąć możność nadużywania „sprostowań“ przez osoby i instytucje prywatne, wprowadzając pośrednictwo władz sądowych lub administracyjnych.

Jeżeli zaś chodzi o obrazę czci ludzkiej i moralności nowa ustawa powinna za przykładem niektórych państw europejskich przewidzieć środki zapobiegające demoralizacji mas przez żądne zysku i nieliczące się z żadnemi względami przyzwoitości publicznej wydawnictwa, żerujące na sensacji. Istnieją przecież u nas pisma, poświęcone jedynie opisom wszelkiego rodzaju zbrodni i wynaturzeń. Czas nareszcie położyć kres temu publicznemu zgorszeniu zapomocą ociekających krwią opisów i pornograficznych obrazków. Nie jest to wolność prasy, ale wolność popularyzowania występku.

Tak samo katoliccy posłowie i senatorzy mają obowiązek pomyśleć o uniemożliwieniu zapomocą prasy propagandy anty-religijnej i wogóle haseł bolszewickich. Religja większości obywateli winna być bezwzględnie przez wszystkich szanowana i ustać musi stan dotychczasowy, sprzeczny z duchem Konstytucji i tradycjami narodu polskiego.

W każdym razie przyszłym twórcom nowej ustawy prasowej życzyć możemy, by ich praca niczem nie przypominała obowiązującej w latach ostatnich ustawy prasowej, pozostawiającej po sobie najsmutniejsze wspomnienie.

L. R.

## O jednolitą politykę eksportową

### ROZMOWY POLSKO-NIEMIECKIE O EKSPORCIE ŻYTA

**BERLIN, 11 stycznia, (tel). — „Vossische Zeitung“ donosi: Delegaci niemieckich producentów zboża, wśród nich i dr. Baade udali się do Warszawy w celu przeprowadzenia pertraktacyj z polskiemi czynnikami, mającej na celu ustalenie jednolitej polityki eksportowej zboża.**

**Propozycje strony niemieckiej zdążają do ustalenia możliwie wysokiego minimum dla polskiego i niemieckiego eksportu żyta i wzajemnego scentralizowania organizacyj eksportowych.**

**Wśród członków polskiego syndykatu eksportowego dla zbóż panuje tendencja utrzymania dotychczasowego premjowania wywozu. Ponieważ premje nie wywierają wpływu na polski rynek wewnętrzny, pozwalają one uczestniczącym w kontyngencie na uzyskiwanie większych zysków, co polskiej gospodarce rolnej jako całości przynosi tylko nieznaczną korzyść. Natomiast w warszawskich kołach rządowych zarysowała się tendencja, aby uwzględnić propozycje przedstawicieli Niemiec, co uczyniłoby zbytecznem dalsze premjowanie wywozu i podniosłoby ceny wewnętrzne (Sz.).**

# Prace nad budżetem

### DALSZA DYSKUSJA NAD POLITYKĄ WEWNĘTRZNĄ

Na sobotniem popołudniowem posiedzeniu sejmowa komisja budżetowa, po załatwieniu budżetu p. Prezydenta Rzpltej kontynuowała dyskusję nad budżetem Min. Spraw Wewn. Ten, najważniejszy życiowo, resort tyle wywołuje codziennie krytyk, iż jeden tylko dzień, przeznaczony w rozkładzie prac komisji na obrady nad nim, okazał się zbyt szczupły. To też rozpoczęta przed południem, a kontynuowana od godz. 6 po poł., dyskusja przeciągnęła się aż do.. pół do trzeciej w nocy.

Po pośle Celewiczu (K. Ukr.), który programowi p. ministra w sprawie mniejszościowej zarzucał brak pozytywności i podnosił szereg skarg, zapowiadając głosowanie przeciw temu budżetowi, zabrał głos pos. **Dąbski (Str. Chł.).** Mówca przyjmuje z dobrą wiarą oświadczenie programowe p. ministra, ale zwraca uwagę, że otoczenie p. ministra w minimalnym tylko stopniu się zmieniło i niewiadomo, czy zamierza się ono zmienić. Przedstawicielami dotychczasowego systemu w M. S. Wewn. są pp.: wiceminister Pieracki, dyr. Duch, nacz. wydz. Stamirowski i p. Zabierzowski: dopóki ci panowie siedzą na swych stanowiskach, trzeba bardzo krytycznie zapatrywać się na zapowiedzi zmian. Mówca zaznacza, że w swoim czasie był sam obrońcą ministra Składkowskiego, ale dziś stwierdzić musi, że pozostawił on najczarniejszą kartę w dziejach polskiej administracji i niema człowieka bardziej wśród chłopów przeklinanego. Mówi się o uspołecznieniu ludności, ale tymczasem doszło do tego, że **władza polska jest dziś znienawidzona** i zwyczajni ludzie wzdychają do władzy, która była przedtem. Nasz chłop jest niezwykle cierpliwy, ale zamiast podchodzić doń po ludzku, stosuję się metodę **bezwzględną i brutalną. Militaryzacja wyższych stanowisk** sprawia, że przeniesieni do administracji oficerowie, nie mając doświadczenia, stają się zabawką w ręku tych, którzy nimi kierują. Po co gwałtem umieszczać ludzi na niewłaściwem miejscu? Takim człowiekiem dobrym, ale nie na swojem miejscu był minister Składkowski.

Kary administracyjne, preliminowane na 1 milj. zł., w rzeczywistości wynoszą 5 milj. rocznie: żadne odezwy komunistyczne tyle złego nie robią, ile te kary, nakładane najczęściej w celach represyj politycznych. Mówca omawia dalej nadużycia **cenzury i nadużycia policji** na zgromadzeniach. Ale cóż się dziwić? Lekceważenie idzie z góry i gdy **się nazywa posłów fajdanami lub złodziejami grosza publicznego,** to podwładni idą za panią matką. Co do funduszu dyspozycyjnego, niema rękojmi, czy się z niego nie opłaca łotrów z pod ciemnej gwiazdy i nie demoralizuje młodzieży wiejskiej. Dlatego mówca konkretne ustosunkowanie się do tego funduszu odkłada do trzeciego czytania, gdy się pokaże, jakie „duchy“ będą się kupiły dokoła osoby p. ministra.

Pos. **Trąmpczyński** (Kl. Nar.) uważa, że problem narodowościowy nie da się rozwiązać żadnemi programami—najlepszym lekarzem będzie czas i obustronna dobra wola, polegająca na tem, aby drugiej stronie nie robić krzywdy; za krzywdę zaś można uważać to, co za nią uchodzi w oczach objektywnego Europejczyka. Na zachodzie rząd nie dość dotąd uwzględniał interesy polskie. We wszystkich 3-ch województwach zachodnich minister Składkowski wprowadził wojewodów, pracujących nad rozłamem **w społeczeństwie polskiem. Zwłaszcza konieczne jest usunięcie wojewody śląskiego p. Grażyńskiego:** cóż gdy dotychczas takie żądania opozycji umacniały tylko stanowisko krytykowanego urzędnika... Jeszcze gorszy jest wojewoda pomorski, p. Lamot. W policji coś się od maja 1926 r. popsuło. Mówca ma poważne dane, że red. Mostowicza wywieźli policjanci w samochodzie komendanta Maleszewskiego, a oświadczenie p. Maleszewskiego w Mostach Wielkich: „bić umiemy i bić będziemy“ było przyznaniem, że napad ten stał się za jego wiedzą. W lutym 1928 roku na wiecu przedwyborczym przy ul. Karowej w Warszawie **policja patrzyła bezczynnie jak korporantów bili tajni policjanci:** wykazali to świadkowie na procesie „Słowa Pomorskiego“, który zakończył się uwolnieniem redaktora. Dawniej nie warto było tych spraw poruszać — ale przypuszczać należy, że nowy minister wymiecie to żelazną miotłą. Jeśli ma poważny zamiar uzdrowienia stosunków, mówca gotów mu służyć dowodami i nazwiskami.

**Pos. Roguszczak** (N. P. R.): Czas najwyższy, aby w Polsce **ustała wewnętrzna wojna** wszystkich ze wszystkimi. Na Śląsku, gdy komisarz usuwa z sali krzykaczy lub odważy się nie rozwiązać wiecu zwołanego przez wszystkie stronnictwa polskie, to zostaje przeniesiony.

Na jakiej prawnej podstawie wykonuje się teraz 150-miljonowy budżet śląski, wcale niekontrolowany. — Odpowiedzialność za to ponosi Minister Skarbu. Stronnictwo mówcy uzależnia swój stosunek do p. Ministra Spraw Wewn. i jego budżetu od przywrócenia Śląskowi jego praw konstytucyjnych.

Po pp. **Rosumku** (Kl. Niem.) i **Kohucie** (Ukr.) przemawia pos. **Pieniążek** (P. S. L.-Piast), opisując **dramatyczny przebieg wiecu Piasta** w Poznańskiem, gdzie rzucano butelkami z gryzącą substancją, przyczem pos. Nosek stracił oko. Zwracając się do posłów ukraińskich mówca zaznacza, że ludność polska jest częstokroć gorzej jeszcze traktowana od Ukraińców.

Pos. **Krzyżanowski** (B. B.) zgłasza parę poprawek i zauważa, że Rząd powinien posługiwć się przedewszystkiem siłami prawniczemi w administracji. Mówca potępia nadużycia i ma nadzieję, że zostaną one usunięte a sprawcy ukarani. Ale sprawa praworządności nie da się załatwić zmianą osób na kilku stanowiskach: braki praworządności pochodzą przedewszystkiem stąd, że zbytnio u nas rozszerzono zakres działania państwa i nieraz porywamy się z motyką na słońce.

Pos. **Reger** (P. P. S.) mówi o pp. Składkowskim i Grażyńskim. Według opinji wszystkich stronnictw p. Grażyński jest najszkodliwszym i najdroższym urzędnikiem w całej Polsce.

Pos. **Diamand** (P. P. S.): Wszyscy stoimy pod wrażeniem, że zaszła wielka zmiana. Jeżeli pp. Premjer i minister spr. wewn. mówili, że chcą prowadzić politykę swych poprzedników, to słowa te były raczej pożegnalnym konwenansem. **Dziś potrzeba proworządności w życiu publicznem w Polsce jest powszechnie zrozumiana. Można więc mieć nadzieję, że odtąd polityka będzie prowadzona w innym duchu. Jeżeli rzeczywiście jest wola rzadu współdziałanie z Sejmem, to wszystko należy uczynić, aby taka współpraca była możliwa. W Sejmie są warunki do takiej współpracy.**

Pos. **Kozłowski** (BB.) uważa, że administracja poprawia się stale. Zarzucano B. B., że opiera się o administrację: jeśli wypadki takie zachodziły, to sam Blok najsilniej te szkodliwe objawy zwalcza. Z polityki naszej trzeba jednak wyeliminować to zakłamanie, na podstawie którego z ludzi uczciwych robi się złodziei grosza publicznego.

P. minister **Józewski**: Jak na młodego ministra dzisiejsza porcja dyskusji to trochę dużo... Dowiedziałem się od Panów wielu ciekawych faktów, które zostaną zbadane. — Zaprotestować trzeba — oświadcza — to ja osobiście odtępianiu całej masy urzędników i policji. Co do kwestji moich współpracowników w ministerstwie — oświadcza — to jest ja osobiście odpowiadam za ministerstwo i to jest jedyną i ostateczną gwarancją. Co do sprawy red. Mostowicza, to jeśli pos. Trąmpczyński posiada jakieś wskazówki, p. minister zapowiada ich zbadanie.

Sprawę polsko - ukraińską znam nietylko jako praktyk, lecz w znacznym stopniu ją też przeżyłem. Chodzi tu o dobrą wolę obu społeczeństw, która oprzeć się powinna na olbrzymich pokładach tego, co było dawniej i co jeszcze i dziś dużo znaczy i co stanowi podstawowy układ rzeczywistości na terenach mieszanych (Pos. Lewicki: My ogarniamy już Wołyń). W mojem przekonaniu Wołyń nie stanie się nigdy czwartem województwem Małopolski Wschodniej. (Pos. Lewicki: My tam dochodzimy). Nie dojdą Panowie nigdy. Co się tyczy „Proświty“, sam na własnej skórze przekonałem się, co to jest „Proświta“ w swym antypolskim charakterze.

Wkońcu p. minister omawia poszczególne skreślenia, poczem zabiera głos jeszcze kilku urzędników M. S. W. Na zapytanie pos. Regera p. Minister zapowiada, że na Śląsku na pewno na wiosnę odbędą się nowe wybory.

Na tem o godz. 2 min. 15 w nocy posiedzenie zakończono.

# O PODSŁUCH TELEFONICZNY

OŚWIADCZENIE MINISTRA POCZT I TELEGRAFÓW

Wobec zamieszczenia przez kilka dzienników wzmianek o istnieniu w związku z wykryciem afery podsłuchowej oficjalnego podsłuchu telefonicznego, przedstawiciel Ajencji „Iskra" zwrócił się do ministra Poczt i Telegrafów, p. inż. Boernera z prośbą o udzielenie wyczerpujących w tej sprawie wyjaśnień.

— Na posiedzeniu Sejmu w dniu 6 lutego 1929 r. były minister Poczt i Telegrafów, p. Bogusław Miedziński, w odpowiedzi jednemu z panów posłów na stawiane przez niego zarzuty, że istnieje podsłuch telefoniczny, odpowiedział: „W marcu i kwietniu 1926 r. podsłuch istniał... Ja przyszedłem do odpowiedzialności za te rzeczy w rok później. Podsłuch wówczas został zniesiony i nie istnieje..."

Tego rodzaju zapewnienie ministra Poczt i Telegrafów — mówi min. inż. Boerner — powinno być wystarczające. Niestety legenda o podsłuchu oficjalnym, istniejącym wbrew konstytucji, w dalszym ciągu istnieje. Panowie dziennikarze snują tę legendę z całym zapałem dalej. Ja, jako obecnie urzędujący minister Poczt i Telegrafów chcę tej legendzie kres położyć.

Inaczej się przedstawia, jeżeli będzie mowa o podsłuchu umyślnie zorganizowanym przez ludzi złej woli lub przypadkowo.

Otóż stwierdzam, że podsłuch tego rodzaju przy obecnych urządzeniach technicznych telefonów jest możliwy. Ta możliwość tego rodzaju podsłuchu nie jest żadną tajemnicą. Wojskowość zdając sobie z tego sprawę, nakazała swego czasu wywiesić napisy przy aparatach telefonicznych, które do dzisiejszego dnia istnieją: „Zabrania się prowadzenia rozmów tajnych" (rozkaz Min. Spr. Wojsk. dot. tjn. Nr. 4/25 do Dz. R. Nr. 11, poz. 6). Prócz tego istnieje przy wojskowych telefonach jeszcze napis: „Ostrożnie! Szpieg podsłuchuje!"

**MOŻLIWOŚĆ**

Przytoczę, jakie istnieją możliwości tego rodzaju podsłuchu:

Przez ludzi złej woli może być urządzone przyłączenie telefonu podsłuchowego bądź do przewodów napowietrznych (miejskich lub międzymiastowych), bądź też do kabli w szafkach ulicznych, puszkach domowych lub wreszcie w urządzeniach stacyjnych.

Przyłączenie się w celach podsłuchu do sieci kablowej lub urządzeń stacyjnych możliwe jest tylko przy współudziale zainteresowanej osoby fachowej należącej do obsługi technicznej sieci, względnie centrali. Tego rodzaju urządzenie podsłuchowe może być łatwo zauważone i wykryte przez innego funkcjonarjusza, nienależącego do zbrodniczej organizacji.

Pozatem może być urządzony podsłuch bardziej zakonspirowany i fachowy na wzór stosowanych podczas działań wojennych bez żadnego dotyku do przewodów (np. zapomocą założenia równolegle do przewodów drutów, chociażby w postaci anteny) i bez żadnego udziału osoby z personelu sieci.

Następnie złoczyńcy mogą wejść w porozumienie z telefonistką lub pracownikiem technicznym centrali, względnie sieci, którzy osobiście mogą podsłuchiwać rozmowę, lecz tylko dorywczo, w przeciwnym bowiem wypadku podsłuchiwanie byłoby łatwo przyłapane.

Telefonistki centrali międzymiastowej winny nawet podsłuchiwać początek rozmowy, w celu ustalenia, czy rozmowa rozpoczęła się i czy odbywa się normalnie, jednak stałe podsłuchiwanie rozmowy jest wzbronione, jak również jest niemożliwe z tytułu wykonywania przez telefonistkę bieżącej pracy.

Urządzenia centrali miejskiej w Warszawie są tego rodzaju, że w zasadzie telefonistka przez proste nachylenie klucza podsłuchiwać nie może, gdyż wówczas przerywa rozmowę, jednak przy zastosowaniu niedozwolonych kombinacyj podsłuch może się jej udać. Pod tym względem telefonistki są ustawicznie kontrolowane i surowo karane.

Inny rodzaj nadużycia polega na tem, że telefonistka może przyłączyć swego konfidenta jako trzeciego do rozmawiających „dwóch" abonentów (pomimo „sygnału" zajętości), sposób ten wymaga jednak zbiegu okoliczności, ażeby ten konfident trafił właśnie do telefonistki pozostającej z nim w zmowie.

Na małych centralach, w szczególności obsługiwanych przez jedną telefonistkę, gdzie siłą rzeczy jest mniejsza kontrola, telefonistki mają większą możliwość bezkarnego podsłuchu.

Wobec powyższych moich wyraźnych oświadczeń zapowiadam, że każdego, kto będzie w dalszym ciągu rozpowszechniał insynuację o istnieniu oficjalnego podsłuchu, będę zmuszony pociągać do odpowiedzialności sądowej za oszczerstwo—kończy min. inż. Boerner.

# Rewizja Konstytucji

SOBOTNIE OBRADY

Sejmowa kom. konstytucyjna rozpoczęła onegdaj obrady nad rewizją Konstytucji pod przewodnictwem pos. Kwapińskiego (PPS.).

Projekt BB. referuje poseł Jan Piłsudski, wysuwając 3 zasadnicze tezy:

1) Kontrola parlamentu nad Rządem nie może być nieograniczona, bo to prowadzi tak samo do nadużyć, jak władza absolutna jednostki;

2) Z działalności ustawodawczej Sejmów, stwierdza referent, że wydała ona 130 ustaw rocznie, w okresie pomajowym wydano 481 dekretów, czyli działalność ta była 2 razy sprawniejsza od działalności ustawodawczej Sejmu;

3) Konieczne jest wzmożenie powagi Sejmu przez podniesienie wieku wyborców, usunięcie elementów etycznie niepewnych, ograniczenie nietykalności i t. p.

Poseł Niedziałkowski referował projekt konstytucyjny lewicy. Omawiając główne zasady projektu, mówca oświadcza, że przez prawo rozwiązywania Sejmu już władza Prezydenta została wzmocniona. Dwuizbowość nie zdała egzaminu: Senat nie polepsza prac Sejmu, tylko je hamuje.

Konieczna jest autonomja narodowościowa.

Warunkiem utrwalenia państwa jest utrwalenie form demokracji parlamentarnej, przyjęcie zaś projektu BB. w całości, oznaczałoby tylko olbrzymi wzrost oligarchji.

# CŁO NA SALETRĘ

Komisja sejmowa obradowała onegdaj nad wnioskiem Klubu Narodowego o zniesienie cła na saletrę chilijską. Po dłuższej dyskusji w której zabierał głos i minister Kwiatkowski postanowiono przed powzięciem decyzji zasięgnąć opinji komisji rolnej.

# Min. Zaleski

w Genewie

GENEWA, 11 stycznia. — Przybył tu dziś o godz. 9-ej rano min. August Zaleski w towarzystwie dyr. gabinetu Szumlakowskiego.

W południe przybył z Berlina poseł polski p. Roman Knoll, a z Paryża naczelnik wydziału prasowego MSZ., p. Chrzanowski. — Pol. Aj. Tel.

# Przegląd prasy

**PODSŁUCHY... PRASOWE**

Budżet czy konstytucja? Konstytucja czy... podsłuch? W którąż stronę skierować uwagę naszych czytelników? Bo w prasie politycznej te tematy przeplatają się nawzajem, zahaczają o siebie, przenikają niejako, wypierają i... uzupełniają.

Sensacja podsłuchu nadaje specyficzny ton opinjom o rządzie, rząd nasłuchuje, co słychać z budżetem, a równocześnie — rozpoczęto nareszcie w Komisji debatę nad rewizją konstytucji.

Pomińmy więc kwestje sensacyj i śpieszmy „podsłuchać", co prasa mówi o konstytucji. Wszakże to niewątpliwie sprawa najbardziej zasadnicza i fundamentalna.

**FESTINA LENTE!**

„ABC" stwierdza, że w sprawie konstytucyjnej nikt nie ujawnia zbytniego pośpiechu: oto od maja 1926 licząc,

**prawie dwa lata minęło na przemyślaniu (na które był właściwy czas przed majem 1926 r.) prawie rok minął na opracowaniu i wreszcie prawie rok minął na przygotowaniu do obrad. Łącznie prawie cztery lata. No, i czy przyszły historyk potrafi to w jakiś sposób objaśnić, uzasadnić, usprawiedliwić?**

Jest włoskie przysłowie: śpiesz się powoli! Jest i polskie: co nagle, to po djable! Ale jest też i potrzeba państwowo - polityczna, aby raz nareszcie dokonano czegoś, co zakończy okres chaosu i niepewności.

**NASZA CHATA Z KRAJU...**

Aliści rząd nie ujawnia nadal zbytniego rozpędu do forsowania prac konstytucyjnych. Prof. Bartel chce wprawdzie „najszybciej usunąć tę kwestję z drogi", ale — jak spostrzega „Kurjer Warszawski"

**jednocześnie wszakże nie chce sam wystąpić z inicjatywą, odsyłając wszystko do komisji sejmowej. To znaczy chyba, że jego przedstawiciele nie będą zabierali głosu w komisji, że rząd nie będzie rzucał swych argumentów, że dopiero może kiedyś „wkroczy w dyskusję z nowemi elementami". Do czego mo że doprowadzić system podobny, jeśli nie do chaosu czy do impasse'u?**

Tak więc „Kurjer Warsz." pragnie stałego, czynnego, a może nawet — kierowniczego udziału rządu w pracy nad nową konstytucją. I obawia się, że bez tego praca ta zwichnie się może lub osłabnie.

**LEPSZE WIDOKI**

Inaczej nieco sądzi „Rzeczpospolita". Tutaj panuje przekonanie, że sprawy będą się mogły rozwinąć normalnie:

**rząd zamierza pracy Sejmu nad rewizją konstytucji w niczem narazie nie przesądzać i w niczem nie przesądza ostatecznego swojego stanowiska w tej sprawie.**

**W takiem świetle obecny gabinet można nazwać gabinetem... wyczekiwania.**

**KROK NAPRZÓD!**

„Gazeta Polska" sądzi, że pierwsze prace Komisji Konstytucyjnej posuwają realnie naprzód dzieło naprawy ustroju. Co się zaś tyczy woli lub chęci Sejmu, to zdaniem tego organu

**przekonanie olbrzymiej niewątpliwie większości społeczeństwa o konieczności ograniczenia nadmiernej nieodpowiedzialności i nadmiernych kompetencyj ciał parlamentarnych z jednej strony —z drugiej zaś strony o potrzebie i celowości powiększenia władzy i możności działania Głowy Państwa oraz rządu — musi wywrzeć swą naturalną presję na przebieg obrad nad reformą konstytucji.**

Vox populi?

# Protestują

**Hakatyści przeciw granicom Polski**

BERLIN, 12 stycznia. — Wschodnio-pruski Heimatsbund wystosował na ręce prezydenta Hindenburga do delegacji niemieckiej w Hadze protest przeciwko postanowieniom Traktatu Wersalskiego, dotyczącym podkreślenia granic polsko-niemieckich.

W depeszy do prezydenta Hindenburga Heimatsbund żąda, aby prezydent Hindenburg nie zgodził się na żadną umowę, któraby utrudniała odzyskanie t. zw. korytarza pomorskiego. W podobnym tonie utrzymana jest depesza do delegacji niemieckiej w Hadze, podnosząca, iż przed odzyskaniem korytarza wykluczona jest zgoda Niemiec na t. zw. likwidację przeszłości. — Pol. Aj. Tel.

---

SANDY.

# W BŁĘDNEM KOLE

POWIEŚĆ (Tł. z francuskiego P.-wej)

51)

— Zawsze musisz wszystko przesadzać! Nie byłeś znowu nigdy tak bardzo ułomny, a po operacji nie widzę w tobie tak wielkiej zmiany, przynajmniej zewnętrznie. Nie zaprzeczysz mi chyba, że żyłkę do interesów masz i że dobre interesy same ci w ręce lezą, choć ich nie szukasz. Myślę, że np. tego Anglika wcale nie szukałeś, tylko ślepy los zdarzył, że on trafił na ciebie. Więc nazywam to, że „masz szczęście". Mnie zaś ściga taki pech, że gdybym był na twojem miejscu, z pewnością nie byłoby mnie w biurze tego dnia, jestem tego pewny, i ktoś inny byłby wykorzystał dobrą sposobność. Nic mi się nigdy nie wiedzie...

Sylwin patrzał na niego, oczekując dalszych zwierzeń. Pycha i zazdrość Anatola wybuchnęły już teraz jak lawa.

— A jednak jestem tyle wart co i ty. Ludzie mi to mówią; gdyby mi sprzyjały okoliczności, byłbym zaszedł wysoko!

— Ale ty nigdy nie pracowałeś porządnie.

— Bo nie chciałem pracować pod kierownictwem ludzi ograniczonych, którzy mnie nie rozumieli, którzy nie potrafili ocenić całych zasobów umiejętności i zalet moich — jeszcze ukrytych. To też zawczasu zniechęciłem się, zgorzkniałem...

— Mama jednak ciebie tak kochała, Anatolu!

— Ale ciebie wolała. — rzekł głucho — ja to dobrze czułem... Ty, zawsze ty przedemną! Kimże ty jesteś, że śmiesz zawsze stawać na mojej drodze?!

I z wściekłością cisnął o twardą glebę kamień, który się rozsypał w proch. Ten stuk otrzeźwił go, rumieniec wstydu oblał jego ponure oblicze, bo teraz dopiero spostrzegł, jak nieopatrznie zdarł z siebie maskę...

— Słuchaj, — rzekł chłodno Sylwin — ja wyjadę i już mnie więcej nie spotkasz na swojej drodze; nie będę ci zawadzał, gdy rozepniesz skrzydła do lotu — ku sławie! — dokończył z ironją.

— Wyjechałeś już raz i musiałeś wrócić. Więc teraz to ja się usunę. Przeniosę się do mojego młyna i będę tam żył samotnie, bo już dłużej tego wytrzymać nie mogę!

— A Laura?

— Mnie Laura wcale niepotrzebna: ona jest pełna poświęcenia, ale niemądra i też tylko o ciebie dba. Będę żyć samotnie, cicho; pragnę nieść z godnością brzemię życia zapoznanego ale nieposzlakowanego, — dodał z emfazą.

Przykre milczenie zaległo między nimi. Powracali krokiem śpiesznym ale ciężkim, bo jeden wlókł za sobą swoją nienawiść, a drugi zgaszoną radość życia.

U ich stóp przewinął się pociąg. Wypadł z równiny i wtłoczył się między góry z takim rozdzierającym świstem, że Sylwina aż mrowie przeszło. Wyprzedził Anatola, którego obecność znów stała mu się nieznośna; myślał sobie, że teraz właściwie mógłby opuścić go i zdać na łaskę losu, czuł, że na tej pochyłości wstrzymuje go tylko wola matki, że ona to uzbroiła go do walki ze złemi siłami rodziny. Lecz czy to nie zadanie przerastające siły ludzkie — walczyć przeciw przeszłości i przeciw teraźniejszości dla dobra przyszłości?...

Zazdrościł tym, którym pamięć minionych pokoleń dodawała życiowej otuchy, pomagała kierować nowem pokoleniem, stać na straży tradycji rodzinnej, honoru i skromnych obowiązków życia codziennego.

Jak to miło być musi — myślał — odnajdywać w rysach osób bliskich, w rysach własnych dzieci podobieństwo rodzinne tak fizyczne, jak i duchowe! Takie przenoszenie się cech indywidualnych z pokolenia na pokolenie wyjaśnia wzniosłe znaczenie śmierci, w której właściwie niema nic beznadziejnego, ona bowiem stanowi jakoby kamień węgielny Przyszłości; ci, co odeszli — to płonące żagwie, świecące nam z oddali, z drugiego brzegu...

Laura i Sylwin — każde inaczej rozumie życie.

Tegoż dnia wieczorem Sylwin poczuł w sobie nowy przypływ energji. Im trudniejsze warunki, im mniejsza pewność wygranej, tem piękniejsza jest walka. To też on nie ustanie w swych zabiegach. Przekonał wreszcie siostrę, że trzeba koniecznie pomóc Anatolowi do założenia własnego ogniska, bo jedynie to może go ocalić. Tłumaczył jej, że taka prosta dziewczyna, mniej uczuciowa, niż ich matka, trzeźwiej patrząca na życie, a mniej potulna, z pewnością potrafi wymóc na Anatolu to, czego nie umiała wymóc na swoim mężu pani Benazet. Zresztą Anatol z miłości dla matki przez lat trzydzieści opierał się złym skłonnościom odziedziczonym, widocznie umiał więc panować nad sobą...

Był to okres świąt Bożego Narodzenia. Laura była zatopiona całą duszą w atmosferze tej uroczystości. Poprosiła Sylwina o parę dni zwłoki, poczem obiecała zostawić mu całkowitą swobodę działania. Zgodził się i — unikając Anatola — zabrał się z zapałem do opracowywania swego wielkiego planu przemysłowego. W pracy tej, która była dlań nowością, znajdował prawdziwe ukojenie.

(C. d. n.).

## Z TEATRÓW

TEATR LETNI: „Książę małżonek". Komedja w 3-ch aktach Xanrof'a i Chancel'a.

Obejmując, na czas krótki, zastępstwo za przebywającego na urlopie, stałego naszego recenzenta kol. Radziejowskiego, przyznam się, że na premjerę onegdajszą szedłem z nielaką tremą.

Nie znam bowiem tak dobrze terenu, jak mój poprzednik, a nie chciałbym się w waszych, czytelnicy i jego oczach skompromitować.

Proszę mi wybaczyć tę małą dygresję, zaraz, bowiem, przechodzę ad rem. Na razie przedstawiam się i proszę o niezbyt surową ocenę.

* * *

„Am Westen nichts neues" oto tytuł najmodniejszej dziś książki niejakiego Remarque'a. „Am Westen nichts neues" jest na ustach wszystkich, ale „Am Westen nichts neues" powinno być przedewszystkiem wyryte na frontonie Teatru Letniego.

Istotnie bowiem — na zachodzie bez zmian — nic się tam nie dzieje nowego.

Dowiodła nam tego ostatnia premjera.

Oto „Księcia małżonka" oglądaliśmy, na tej samej scenie już w r. 1911. Rolę tytułową grał wówczas Osterwa, królowę — Ćwiklińska, a starego króla — Gasiński. Zmieniono więc tylko obsadę, dodano poselstwo sowieckie i... finita la comoedia. A przecież jeśli chodzi o wznowienie to można było znaleźć lepszy materjał sceniczny, a nie płaskie farsidło.

Jeżeli dyrekcji teatru Letniego chodziło specjalnie o Xanrofa, to można było wznowić jego śliczną komedję „Książątko", w której debiutem swym w r. 1908 podbił Warszawę Osterwa.

Ale cóż. Brak inwencji, a co za tem idzie repertuar coraz gorszy.

Wystawiona onegdaj farsa, nudna i niesmaczna za treść ma małżeństwo pozbawionego królestwa księcia z królową, której koniecznie potrzebny jest następca tronu. Książę małżonek jest wprawdzie bardzo zakochany w swej żonie, ale... na rolę księcia małżonka, recte malowanej lali, zgodzić się nie chce. Nie pomagają perswazje, nie pomaga wpływ ojca — zdetronizowanego króla, nie pomaga wreszcie miłość. Ucieka od żony poto by powrócić dla zatuszowania pozorów.

I tu oczywiście następuje „hapy end". Królowa ulegając uczuciu miłości do męża postanawia oddać mu połowę swej władzy.

Tout est bon qui se finira bien.

Autor „Księcia małżonka" Xanrof, był w swoim czasie niesłychanie wziętym feljetonistą paryskich pism. Jego codziennemi artykułami zaczytywała się nadsekwańska stolica. I ten feljetonowy ton dominuje przez cały czas na scenie. Od pierwszej do ostatniej chwili cały dowcip sztuki polega tylko na dwuznacznikach i niedomówieniach. Trzeba też przyznać autorowi dużo zręczności w tym sposobie ujmowania kwestji.

Natomiast osnucie całej fabuły na „drzewie genealogicznem" i jego... potrzebach musi budzić niesmak nawet w najbardziej niewybrednych widzach. Nie pokazano nam wprawdzie łóżka na scenie, ale nie przestawano mówić o niem ani na chwilę.

* * *

Oczywiście, nie może być mowy o złem przedstawieniu tam, gdzie na ocenę wchodzi Mieczysław Frenkiel. Znakomity ten aktor zawsze rolę umie ze strony właściwej, wnosząc ze sobą znakomity humor i werwę. Ale dlaczego każe mu się grać w farsie, i to farsie słabej, zamiast pokazać go w kreacji godnej jego wielkiego talentu?

Frenkiel zagrał zdetronizowanego króla znakomicie. Dał typ szczery, prawdziwy i ani na chwilę nie przeszarżowany.

Obok niego w roli księcia małżonka wystąpił p. Leon Łuszczewski, raz jeszcze potwierdzając swą dobrą sławę aktorską. Zagrał swą rolę z mocnym akcentem szczerości i dużym umiarem.

Masę komizmu dał w roli prezesa ministrów p. Justjan, szczególniej w momentach przemówień oficjalnych.

Natomiast p. Gella grubo przeszarżowała rolę królewskiej ciotki, którą temperament ponosi zbyt daleko, a p. Majdrowiczówna była, jak zwykle, bardziej drewniana niż królewska w roli władczyni Korkonji. Reżyserja p. Tadeusza Frenkla utrzymana we właściwem tempie.

* * *

Wychodząc z onegdajszego przedstawienia zrozumiałem nareszcie dlaczego się ten teatr nazywa Letni. Bo jest tak jak letnia woda, niby to i mokre i ma gasić pragnienie, a smaku w tem... za grosz.

**J. Orłowski.**

## Z LOTU PTAKA

**Moskwa.** — Sowiecki komisarjat finansów zamierza 1 lipca r. 1930 rozpisać nową pożyczkę wewnętrzną pod hasłem „kolektywizacji" **na sumę 400 miljonów rubli.**

**Ateny.** — Grupa studentów **wybiła szyby** w redakcji dziennika „Hestia" oraz w gmachu szkoły nauk urawniczych. **16 studentów aresztowano**, pozatem policja aresztowała 5 komunistów, którzy usiłowali wręczyć pieniądze aresztowanym studentom.

**Tallin.** — W związku z ogłoszeniem **reformy systemu podatkowego** w Estonji ma być zniżony o 20 proc. podatek dochodowy.

**Tallin.** — Odbyła się tu **wielka demonstracja bezrobotnych.** Policja bezrobotnych rozproszyła.

**Berlin.** — Wczoraisze drugie z rzędu posiedzenie rady m. Berlina musiało być przerwane **z powodu awantur**, wszczętych przez radnych komunistycznych, którzy domagali się usunięcia straży policyjnej z gmachu rady miejskiej.

**Paryż.** — Zapowiedziany na **dziś strajk szoferów** jest protestem przeciw ko nałożonym na nich przez radę miejską **nowym podatkom**, których bynajmniej nie kompensuje zwyżka taryfy, dopuszczona przez radę miejską, zwłaszcza, że publiczność od 1 stycznia unika brania taksówek, które są znacznie droższe.

**Oran.** — Krążownik „Edgar Quinet" **pękł na dwoje.** Tylna część statku zanurzyła się aż do dna. Podjęte będą próby uratowania lekkiego materjału.

**Tunis.** — Epidemja dżumy **wygasła całkowicie**, wobec czego zniesiono wszelkie zrządzenia ochronne.

**Nowe Delhi.** — W następstwie zderzenia się expresu z pociągiem towarowym **6 osób zostało zabitych 14 zaś** odniosło rany. Pociąg towarowy przewrócił się, zatarasowując tor kolejowy.

# Czytajcie i rozpowszechniajcie Polskę

# SPÓR W RODZINIE HERSÓW

O PODZIAŁ ZYSKÓW Z FIRMY „BOGUSŁAW HERSE".

Niezwykle poruszenie wywołała w Warszawie wiadomość o *sporze, wynikłym w rodzinie Hersów*, na tle *rozdziału zysków* z domu mód pod firmą „Bogusław Herse", którą podało wczorajsze ABC.

W imieniu pp. Joanny Herse, Wandy Herse i Karola Hersego wystąpił ze skargą do Sądu Okręgowego *adwokat Kestro*, domagający się *unieważnienia bilansu* wspomnianej firmy.

Skarga opiewa, że obrót towarowy za rok bilansowy zamknięty w dniu 30 czerwca 1929 r. wynosił 6.176.098,51 zł., zyski wykazano zaledwie w kwocie 245.718,66 zł., co stanowi 4 proc. Tak nikłe zyski wzbudziły oczywiście zastanowienie skarżących, wskutek projektu podziału czystego zysku między akcjonarjuszów, w wysokości *zaledwie 60.000 zł.*; jeżeli odjąć od tego dywidendę akcyj fabryki dywanów w kwocie 57.600 zł., to pozostaje roczny zysk *w minimalnej sumie 24.000 zł.*, co przy kapitale zakładowym 3.000.000 dawałoby *śmiesznie niski odsetek 0,08 proc.*

Skarżący tłumaczą, iż bilans był w ten sposób sporządzany dlatego, że członkowie zarządu, będąc w posiadaniu największego pakietu akcyj spółki, pragnęli, aby tytułem dywidendy dla akcjonarjuszów wypadała minimalna kwota. Im bowiem, zdaniem skarżących, pobierającym wysokie honorarja z tytułu zajmowanych stanowisk, zależało na *zdeprecjonowaniu ceny akcyj*, by zniechęcić drobnych akcjonarjuszów do ich posiadania.

Wdowa po bracie założyciela firmy, Adamie, p. Joanna Herse, posiada wraz z córką Wandą i synem Karolem, zaledwie *919 akcyj*, na ogólną liczę 8.000 szt. I gdy ubożsi krewni muszą się kontentować minimalnemi zyskami, mi, nie mając posad w zarządzie, to zarząd spółki ma pobierać *200.000 zł. w złocie rocznie* i ponadto jeszcze *80.000. zł. zysku wykazanego w bilansie.*

# NA FALACH ETERU

Program Polskiego Radjo na środę, dnia 15-go b. m.:

WARSZAWA: *12.05—13.10* Muzyka gramof. *15.45* Kom. harcerski. *16.15* Program z Krakowa. *16.45* Muzyka gramof. *17.15* Przyjaciel Mickiewicza. *19.25—19.40* Płyty gramof. *19.40* Feljeton p. t.: Clemenceau i Monnet. *20.05—22.15* Audycja narodowościowa angielska. I. Pogadanka o Anglji. II. Koncert muzyki angielskiej. *22.25* Z dymkiem papierosa. *23.00—24.00* Muzyka tan.

KRAKÓW: *12.05—13.10* Koncert gramof. *15.00* Transm. z Warsz. *16.15—16.45* Audycja dla dzieci. *16.45—17.15* Koncert gramof. *17.15—17.40* Najnowsze postępy nauk przyrodniczych. *17.45* Transm. z Warszawy. *18.45* Kwadrans harc. *19.10* Transm. z Warsz. *19.25—19.50* Odczyt p. t.: O leczeniu dietetycznem gruźlicy. *20.05—24.00* Transm. z Warsz.

POZNAŃ: *13.05—14.00* Koncert gramof. *16.35—16.55* Radjografja. *16.55—17.15* Pogadanka francuska. *17.15—17.45* Audycja dla dzieci. *17.45—18.45* Godzina niespodzianek. *19.05—19.25* Silva rerum. *19.25—19.45* Żywe Iskry. *19.45—20.05* Kronika Tygodnia Radjowego. *20.05—20.30* Odczyt p. t.: Związki Górnego Śląska z Polską. *20.30—22.00* Adwokat i róże, komedja w 3-ch aktach J. Szaniawskiego. *22.15—24.00* Muzyka tan.

KATOWICE: *12.05—13.00* Koncert gramof. *16.15—16.45* Transm. z Krakowa. *16.45—17.15* Koncert gramof. *17.15—17.45* Odczyt. *17.45—18.45* Koncert z Warsz. *19.05—19.20* Intermezzo muzyczne. *19.20—19.45* Gospodyni śląska. *20.00—20.05* Kom. Zw. Młodzieży Pol. *20.05—23.00* Transm. z Warsz.

WILNO: *12.05—13.10* Poranek muzyki popularnej. *16.15—17.00* Koncert ork. dętej. *17.15—17.40* Audycja dla dzieci. *17.45—18.45* Transm. z Warsz. *18.45—19.05* Przegląd filmowy. *19.05—19.30* Audycja literacka. *19.30—19.45* Lekcja jęz. włosk. *20.05—24.00* Transm. z Warsz.

ZAGRANICZNE: *14.00 Królewiec.* Dziewczę z Elizondo — operetka Offenbacha. *19.00 Leningrad.* Koncert z Filharmonji Leningradzkiej. *20.00 Wrocław.* Czy Szekspir żył? — słuchowisko. *20.15 Wiedeń.* Król Ryszard II — tragedja Szekspira. *20.30 Medjolan.* La Sulamita — opera Amilcara Zanelli. *21.45 Londyn.* Rozbitek — słuchowisko. *21.00 Lipsk.* Koncert Lipskiej Orkiestry Symfonicznej. *21.02 Rzym.* Koncert symf.

# KONFERENCJA

w sprawie inwestycyj budowlanych

W ostatnich dniach b. m. odbędzie się w Min. Pracy i Opieki Społecznej druga z kolei konferencja przedstawicieli zakładów ubezpieczeń społecznych w sprawie ustalenia wysokości sum, mających być przeznaczonemi przez zakłady na inwestycje budowlane.

Chodzi tu o ustalenie wysokości sumy, mogącej być preliminowaną przez zakłady jeszcze w roku bieżącym, tak, aby zamierzone prace mogły się rozpocząć jeszcze wiosną r. b.

## Dekoracja

pałacu Rady Ministrów

Znany malarz i rysownik, prof. Vito Lombardi, którego wystawy litografij rzymskich niedawno były podziwiane przez publiczność krakowską i poznańską, został powołany do udekorowania pałacu rady ministrów na wzgórzu Viminale. W obecnej chwili prof. Lombardi ukończył przedsionek sali gabinetowej premjera Mussolini'ego, osiągając jednogłośnie pochwały krytyki.

# Z KINOTEATRÓW

PALACE: ŁZY UKOJENIA. Reż. Antoni Foryaes. Wł. biura Warsz. Sp. Akc.

Co za niefortunny pomysł pokazania filmu tak lichego, że wszelkie nasze krajowe wyczyny gotowi jesteśmy uważać za majstersztyki kunsztu filmowego.

Łzy nie ukojenia lecz głuchej rozpaczy publiczności towarzyszą nudnemu patosowi, w którym wszystko w tym filmie tonie. Przykro patrzeć na brzydką Iris Arlan, oraz na wszystkich tych podejrzanych baronów, którzy niewiadomo co właściwie mają robić w tym obrazie.

Nad program wyświetlano polską komedję dwuaktową p. t. „Moje auto", wybitnie reklamową, którą w dodatku miesiąc czy półtora temu wyświetlał Stylowy. Jak na pierwszorzędne kino, jakiem jest w opinji Palace, doprawdy nie wypada. **H.**

## *VOTUM NIEUFNOŚCI*

W bieżącym tygodniu na posiedzeniu Rady Miejskiej wpłynie wspólny wniosek kilku klubów radzieckich z wyrażenie votum nieufności prezydjum magistratu. Motywem wniosku domagającego się ustąpienia prezydjum magistratu ma być szkodliwa gospodarka finansowa, jak i nieporządki w wydziale opieki społecznej.

# POMYSŁOWE WYKRYCIE PRZESTĘPCÓW

KTÓRZY NAPADLI NA DOM BANKIERSKI KORNGOLDA

Zakończone zostało śledztwo w głośnej w swoim czasie sprawie napadu na kantor bankierski Szymona Korngolda przy ul. Bielańskiej.

Śledztwo przeprowadzone zostało w sposób niezwykle ciekawy, a mianowicie: Urząd Śledczy w Warszawie dla ustalenia osobowości zabitego w czasie pościgu jednego z bandytów przeprowadził korespondencję z wszystkiemi większemi fabrykami broni zagranicy dla wykrycia, jak i kiedy kupiony był rewolwer znaleziony u zabitego. Amerykańska fabryka broni Colta, opierając się na numerze kolejnym rewolweru, wskazała hurtownika, który z kolei podał detalistę, u którego sprzedany był rewolwer.

W ten sposób Urząd Śledczy ustalił, że zabitym jest bandyta Chantaj, który ukradł rewolwer u dozorcy więziennego. Sprawa o napad na kantor Korngolda, rozpocznie się w wasazwskim Sądzie Okręgowym w dniu 20 b. m.

## Filtry pospieszne

**powiększą wydajność wody o 50 proc.**

W wyniku przetargu, ogłoszonego przez dyrekcję wodociągów i kanalizacji, do którego stanęło 9 firm wyłącznie krajowych, na budowę hali filtrów pospiesznych, roboty te powierzono firmie „W. Paszkowski, F. Próchnicki i S-ka".

Hala stanowić będzie wielki budynek żelazo-betonowy długości 100 metrów i szerokości 40 metrów. W hali tej urządzonych będzie 16 filtrów. Nowe filtry powiększą wydajność dotychczasowych o 50 proc. i pokryją zapotrzebowanie Warszawy na lat 15.

Budowa hali potrwa 1 i pół roku kosztem przeszło 3 miljonów zł.

## Walka ze szczurami

w Warszawie

W wydziale zdrowia magistratu odbyła się w sobotę, z udziałem przedstawiciela wydziału zdrowia komisarjatu rządu, konferencja w sprawie zorganizowania w r. b. akcji tępienia szczurów w Warszawie.

Akcję tę magistrat przeprowadzi na wiosnę przy pomocy władz administracyjnych. Komisarjat rządu wyda rozporządzenie o obowiązku założenia przez właścicieli domów i różnych przedsiębiorstw trutek z cebuli morskiej, które są absolutnie nieszkodliwe dla zwierząt i ludzi, natomiast zabójcze dla szczurów.

## Wielkie bankructwo

na 750.000 dolarów.

Jedna z największych firm futrzanych w Warszawie zawiesiła wypłaty. Pasywa tej firmy wynoszą 750,000 dolarów. W związku z wstrzymaniem wypłat przez tę firmę przybył do stolicy t. zw. król futer, p. Salomon z Lipska, aby w imieniu zagranicznych firm futrzanych doprowadzić do dobrowolnego układu warszawskiej firmy z wierzycielami.

## Zatarg w magistracie

*O ZATRUDNIENIE ŻYDÓW*

Na tle zatrudniania żydów w przedsiębiorstwach miejskich wyniki w magistracie ciekawy zatarg. Radny Alter z Bundu na posiedzeniu magistratu oświadczył z prośbą o zaprotokółowanie, „że magistrat warszawski uprawia wyraźny bojkot w stosunku do mniejszości narodowych, zatrudniając na 5.000 robotników zaledwie kilku żydów i stara się wprowadzić w błąd opinję publiczną, jakoby nie było ucisku mniejszości narodowych".

Obecni zaprotestowali przeciwko temu oświadczeniu radnego Altera, nie chcąc dopuścić do jego zaprotokółowania. Dziś, dnia 13 b. m. Prezydent Miasta Słomiński przyjmie radnego Altera dla udzielenia mu wyjaśnień w tej sprawie. P. Alter oświadczył jednak, że żądania swego nie zmieni, o ile magistrat prowadzić będzie nadal swą dotychczasową politykę.

# UWADZE SZANOWNYCH CZYTELNIKÓW

POLECAMY NASTĘPUJĄCE KATOLICKIE CZASOPISMA

GŁOS EUCHARYSTYCZNY. Miesięcznik ilustrowany, poświęcony czci Przenajświętszego Sakramentu. Ze względu na swą treść i taniość, nadaje się do szerokiego rozpowszechniania między ludem. Prenumerata roczna 3 zł.

GŁOS KARMELU. Pismo miesięczne zakonu OO. Karmelitów, Kraków, ul. Rakowiecka 18. Prenumerata półroczna 2 zł.

GOŚĆ NIEDZIELNY. Ilustrowane pismo tygodniowe. Katowice, ul. Piłsudskiego 58. Prenumerata kwartalna 2 zł. 40 gr.

GAZETA KOŚCIELNA, tygodnik, poświęcony sprawom kościelnym. Całoroczna prenumerata 24 zł.

KRÓLOWA APOSTOŁÓW. Miesięcznik wydawany przez Stow. Misyjne Księży Pallotynów. Warszawa, ul. Krak. Przedm. 71. Prenumerata roczna 3 zł.

MAŁY APOSTOŁ. Pismo miesięczne dla dzieci i młodzieży. Warszawa, Krak. Przedm. 71. Prenumerata roczna 2 zł.

MŁODY NARODOWIEC. Organ Młodzieży Narodowej ukazuje się co miesiąc. Bielsko, ul. Blichowa 40. Prenumerata kwartalna 1 zł. 50 gr.

POSŁANIEC M. B. SALETYŃSKIEJ. Miesięcznik szerzący cześć Matki Boskiej z La Salette, wydawany przez Stow. Księży Saletynów. Dembowiec k. Jasła, woj. krak. Prenumerata kwartalna 2 zł.

POSIEW. Pięknie ilustrowany tygodnik dla ludu. Warszawa. Kr. Przedm. 71. Prenumerata kwartalna 2 zł. 50 gr.

MIESIĘCZNIK KATECHETYCZNY I WYCHOWAWCZY, przynosi bogate artykuły z zakresu wychowania religijnego młodzieży. Całoroczna prenumerata 15 złotych.

OKAZOWE EGZEMPLARZE WYSYŁA DARMO

Czasopisma wychodzą nakładem Tow. Bibljoteka Religijna, Lwów, ul. Ormiańska 13.

POSŁANIEC ŚW. ANTONIEGO. Miesięcznik szerzący cześć św. Antoniego Padewskiego, wydawany przez OO. Reformatów. Lwów, ul. Janowska 66. Prenumerata roczna 3 zł.

POSŁANIEC ŚW. RODZINY. Miesięcznik wydawany przez księży Misjonarzy św. Rodziny. Górka Klasztorna, p. Łobżenica. Pozn. Prenumerata roczna 2 zł. 50 gr.

PRZEGLĄD KATOLICKI. Tygodnik dla inteligencji katolickiej. Warszawa, Krak. Przedmieście 71. Prenumerata kwartalna 6 zł.

RODZINA POLSKA. Wykwintny miesięcznik dla inteligencji, bogato ilustrowany. Warszawa, Krak. Przedm. 71. Prenumerata roczna 10 zł., kwartalna 2 zł. 50 groszy.

RODZINA SERAFICKA. Pismo miesięczne, organ zgromadzeń III Zakonu św. Franciszka Serafickiego. Warszawa, Piwna 13. Prenumerata kwartalna 75 gr.

RYCERZ NIEPOKALANEJ. Pismo miesięczne, szerzące cześć Niepokalanej, wydawane przez Ojców Franciszkanów. Niepokalanów, p. Teresin Soch. Wr. Prenumerata roczna 1 zł. 50 gr.

C E N A N U M E R U w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych 20 groszy. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł 8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. układ 5-szpaltowy: w tekście 60 gr., za tekstem 50 gr., wzmianki 1 zł. 50 gr. Układ 7-szpaltowy 30 gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne o 50% drożej.
**Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę.**

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 19.119.**

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: Leon RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia Domu Prasy Katolickiej (Archidiecezjalna).